

Zbigniew Paweł Zwoliński

Recenzja

Tomasz Drewniak, *Epistemologia fikcji. Studium historyczno-systematyczne*,
Oficyna Wydawnicza Państwowej Wyższej Szkoły
Zawodowej w Nysie, Nysa 2011, ss. 424

Niedawno nakładem Oficyny Wydawniczej PWSZ w Nysie ukazała się obszerna rozprawa Tomasza Drewniaka pt. *Epistemologia fikcji. Studium historyczno-systematyczne*. W oryginalny sposób wpisuje się ona w bogaty dorobek polskich badań nad fikcją, krystalizujących się w trzech głównych nurtach: ontologicznym (*ens rationis* M. Śmigleckiego i przedmiot intencjonalny R. Ingardena), logicznym (logika fikcji J. Paśniczka) i literaturoznawczym (status fikcji literackiej – R. Ingarden, K. Rosner). Jest to pierwsza autorska książka Drewniaka; może się on poszczycić również trzydziestoma pięcioma artykułami oraz redakcją sześciu prac zbiorowych. Zainteresowania naukowe tego badacza dotyczą – o czym dowiadujemy się z informacji zamieszczonej na okładce książki – teorii języka filozofii, nauki i kultury masowej, jak też fenomenologii i filozoficznych transformacji mitu dionizyj-skiego. Wspomniana książka już na pierwszy rzut oka intryguje, gdyż poruszane są w niej kwestie „niszowe”, mieszczące się – jak ujmuje to J. Derrida – na marginesie filozofii, a zatem takie, o jakich, być może, pisać nie warto lub nie wypada. Zazwyczaj sądzi się bowiem, że fikcja,

Zbigniew Paweł Zwoliński – absolwent politologii i filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorant Uniwersytetu Opolskiego. Interesuje się filozofią Merleau-Ponty'ego (praca magisterska *Podmiot-ciało w filozofii Maurice'a Merleau-Ponty'ego*) oraz egzystencjalizmem, w szczególności zagadnieniem stosunku egzystencji do esencji (w przygotowaniu praca doktorska *Filozoficzny aspekt egzystencji, czyli w jakim sensie egzystencja poprzedza esencję*). Publikował w „Ruchu Filozoficznym”.

niczym Platónska idea brudu, nie jest godna uwagi, i że przedmiotem „porządnej” filozofii powinna być prawda, dobro czy piękno. O tym, że jest inaczej, możemy się przekonać w trakcie lektury tej niezwykle interesującej rozprawy.

Drewniak poszukuje odpowiedzi na pytanie: czym jest fikcja? Czyni to na dwa sposoby. Po pierwsze, przeprowadzając badania z perspektywy historycznej, analizuje pojęcie fikcji w obrębie tekstu. Po drugie, przeprowadzając badania z perspektywy systematycznej, ujmuje fikcję w „naturalnym nastawieniu świadomości, współkonstituując rozciągający się wokół świat jej życia codziennego, a także jej dyskurs naukowy” (s. 15). Inaczej mówiąc, fikcja rozważana jest bądź jako pojęcie, bądź jako istota w jej prezentowaniu się na gruncie epistemicznym (rekonstrukcja sposobów funkcjonowania fikcji w określonym obszarze przedmiotowym i jej substancjalistycznej konceptualizacji) i epistemologicznym (konstrukcja ontologiczna usiłująca uchwycić *modus essendi* fikcji oraz jej warunków możliwości).

Rozdział pierwszy części pierwszej przedstawia różnorakie znaczenia fikcji. Fikcja jest pojmowana nie tylko jako to, co zmyślane czy udawane (przedstawienia *doksalne*), ale również jako korelat *epistème* bądź jako prawomocny składnik dyskursów teoretycznych polityki, prawa, retoryki i sztuki. Refleksja nad fikcjami różnego typu ma nie tyle je usunąć, co uprawomocnić *epistème* w obliczu fikcji prywatnych (zastawiających byt). Fikcja wbrew obiegowej opinii zakłada wiedzę i umożliwia jej poszerzenie. W celu zasadnego odrzucenia fikcji należy nie tylko dowieść, że jest to pojęcie bez desygnatu, ale także wykazać, iż nie spełnia ono przydatnej roli w osiągniętej wiedzy. Część pierwsza choć nie docieka istoty fikcji, to dostarcza materiału w celu dalszej interpretacji. Wskazuje ona na znaczenia fikcji, które niosą ze sobą określone rozstrzygnięcia ontologiczne i epistemologiczne.

Podpunkt pierwszy części pierwszej zatytułowany *Fikcja w paradygmacie bytu* stanowi niejako „wstęp” do różnorodnych ujęć fikcji, sam będąc jednocześnie pierwszym jej podpunktem. Ukazana zostaje etymologia słowa „fikcja”, a następnie przedstawione zostają trzy jej rodzaje: 1) fikcje odnoszące się do tego, co jest pozazmysłowe i „pozaidealne”

(jako przykład zostaje podana *chora*); 2) fikcje przedstawiające oraz uobecniające idealność (mity symboliczne); 3) „fikcje odtwarzające zmysłowość” (s. 29) (przykładem poezja tragiczna). W dalszej części Drewniak rozróżnia hipotezę w rozumieniu Platona i w rozumieniu Arystotelesa. Okazuje się, że mają one dla nich odmienne znaczenie.

W podpunkcie drugim zatytułowanym *Fikcja prawna (fictio iuris)* Drewniak ukazuje fikcje mające miejsce w prawie. Jak pisze, mianem fikcji prawnej oznaczano przyjęcie stanu istniejącego jako nieistniejącego lub odwrotnie, przyjęcie stanu nieistniejącego jako istniejący. Dopasowywanie faktów do teorii na skutek wprowadzenia fikcji – co było już praktyką Rzymian – miało zapewnić „należyta” ciągłość państwa. W przypadku fikcji prawnej przypisuje się osobom czy przedmiotom cechy, które nie mają miejsca w realnym świecie. Drewniak dokonuje za P. J. Smithem cennego rozróżnienia na klasyczne fikcje prawne i nowe fikcje prawne. O ile te pierwsze miały rozszerzyć prawo na dziedziny, które mu niepodlegają, o tyle te drugie służą stanowieniu prawa poprzez zmianę stanu rzeczywistego.

W podpunkcie *Fikcja jako fictum, ens rationis i ens chimaericum* autor *Epistemologii fikcji* pisze o fikcji w związku ze sporem o uniwersalia. Centralne pytanie (postawione przez Dunska Szkota) brzmi: „czy uniwersalia są fikcjami?” i choć sprawa pozostaje w recenzowanej tutaj książce otwarta, cenne są rozróżnienia dotyczące fikcji i bytu, jakich dokonują filozofowie przywołani przez Drewniaka, zwłaszcza, że są to z myśliciele (za wyjątkiem Ockhama) nieznajdujący miejsca w „podręcznikowej” filozofii (W. Ockham – fikcje w sensie pozytywnym i fikcje w sensie negatywnym, H. Harclay – fikcje filozoficzne a np. fikcje poetyckie, M. Śmiglecki – byt realny i byt myślny, J. Caramel y Lobkowitz – byt realny, byt wytwarzany i byt wirtualny).

Podpunkt czwarty, *Strategie uprawomocnienia fikcji w nowożytnej nauce* prezentuje fikcje mające miejsce w nauce, przede wszystkim w matematyce (ułamki, liczby ujemne, liczby niewymierne, liczby urojone etc.), ale nie tylko, mamy również do czynienia z fikcjami w innych obszarach wiedzy. Pokazane zostaje, jak dalece otaczają nas fikcje w świecie naukowym, a także jak instrumentalnie zostały potraktowane hipotezy

naukowe w celu zachowania kosmologii biblijnej jako kosmologii prawdziwej (Kopernik, Ptolemeusz, Kartezjusz). Możemy się również dowiedzieć o zwrotach, jakie nastąpiły w nauce, od „ontologii bytu substancjalnego” (s. 58) w poznaniu empirycznym po fikcje wykraczające poza ten obszar oraz od teorii rzeczy do teorii symboli (matematyka).

Podpunkt kolejny, dla mnie – ze względu na moje osobiste zainteresowania – najciekawszy, zatytułowany *Transcendentalne i metodologiczne aspekty fikcji* obiera sobie za cel rolę idei w poznaniu. Fikcja warunkuje sposób pojawienia się bytów. Na przykładzie filozofii I. Kanta Drewniak pokazuje, jak fikcja umożliwia zdobywanie wiedzy. Idee (Bóg, dusza i świat) posiadają znaczenie heurystyczne w taki sposób, by „w odniesieniu do nich ustanowić regulatywne zasady systematycznego używania intelektu w polu doświadczenia” (s. 70). Obecność fikcji w procedurze poznawczej nie może jednak zostać utrzymana, konieczne jest jej usunięcie po jej zakończeniu. W przeciwnym wypadku wiedza, którą otrzymaliśmy, wykorzystując fikcję, przemieniłaby się w niewiedzę.

Podpunkt zatytułowany *Fikcja w perspektywie konstruktywistycznej filozofii nauki* ogniskuje się wokół pytania dotyczącego podobieństwa i różnic pomiędzy konstrukcjami teoretycznymi obecnymi w nauce a fikcjami naukowymi. Autor *Epistemologii fikcji* na kilku stronach ukazuje niezbędność tych ostatnich w nauce oraz podaje warunki, jakie powinny im towarzyszyć, aby uczynić je użytecznymi. Opierając się na takich sztandarowych w filozofii nauki nazwiskach, jak Duhem, Popper, Quine czy Feyerabend dochodzi do – niezbyt wprawdzie rewolucyjnego dziś – wniosku, że absurdalność idei (obwarowana warunkami, takimi jak samokrytycyzm, polemiczność czy użyteczność) jest niezbędna w postępie nauki.

Podpunkt siódmy, *Fikcja jako typ idealny*, przybliży nam – jak podaje tytuł – rozumienie typów idealnych. Jest to niejako „przedłużenie” poprzedniego podpunktu. Według Drewniaka typ idealny różni się od rzeczy realnego świata intensywnością własności. Nie jest on końcowym aktem poznania, lecz „schematem”, „na gruncie którego wielość zjawisk może zostać przedstawiona jako określony porządek” (s. 87), co ma miejsce zwłaszcza w kulturze. Stanowi on konstrukt umożliwiający

opisywanie i wyjaśnianie świata. Jednakże aby typ idealny był przydatny, nie wystarczy jego ogólność, lecz musi ona współbrzmieć z „płodnością heurystyczną” (s. 88).

Fikcja jako utopia, ósmy już podpunkt rozdziału pierwszego części pierwszej, stanowi dalszą kontynuację tematyki typów idealnych. Szczególnym typem idealnym jest tutaj – jak wskazuje tytuł – utopia państwa. Podpunkt ma charakter przekrojowy. Skupia się na wszystkich ważniejszych utopiach znanych w literaturze przedmiotu, na czele z zaproponowaną przez Platona utopią ukazaną w *Państwie* i w *Polityku*. Autor *Epistemologii fikcji* konstatuje omawiany tutaj podpunkt rozważaniami E. Blocha mówiącymi, że utopia nie jest dowolnym zmyśleniem, ale „utopia to możliwość aktualizowana” (s. 99), co niniejszym oznacza, że „niemożliwość nie ma charakteru onto-logicznego, lecz powiązana jest każdorazowo ze świadomością społeczno-kulturową oraz poziomem rozwoju wiedzy instrumentalnej” (s. 99).

W kolejnym, dziewiątym podpunkcie zatytułowanym *Fikcja w dialektyce Pana i Niewolnika* Drewniak podejmuje trud ukazania fikcji w dyskursie pomiędzy Bogiem a człowiekiem (Panem a Niewolnikiem). Opierając się na filozofach G. W. F. Hegla, L. Feuerbacha, M. Stirnera i przede wszystkim F. Nietzschego, obnaża fikcję Boga, człowieka silnego czy człowieka słabego. Przedstawia między innymi, jak fikcja w celu zachowania człowieka słabego zapewnia mu panowanie nad człowiekiem silnym (Nietzsche).

Podpunkt dziesiąty, *Fikcja literacka: od »quasi«-sądu do logiki fikcji* jest próbą ukazania roli fikcji w literaturze. Okazuje się, że fikcja literacka, prócz czystego zmyślenia – jak się powszechnie uważa – ma również za zadanie poznanie (mimo że sama nie jest prawdziwa). Autor *Epistemologii fikcji* krytykuje koncepcję *quasi-sądów* R. Ingardena. W ślad za Ziomkiem twierdzi, że nie można ich uznać za warstwę formującą utwór literacki, ponieważ „autonomiczna polifonia dzieła przeciwstawia się jego wszelkiej referencjalności” (s. 117). Dopełniając całości, należy stwierdzić, że utwór literacki dysponuje pewną logiką (J. Paśniczek) będącą pewnym rodzajem logiki klasycznej przestrzegającą zasady niesprzeczności i mającą w swoim horyzoncie przedmioty w rozumieniu Meinonga, a zatem

takie, które mogą być niezupełne (nieposiadające pewnych własności ani ich negacji), sprzeczne (mające dwie wykluczające się własności) czy wykluczające się cechy (np. mówiące zwierzęta).

W podpunkcie ostatnim, zatytułowanym *Kulturotwórcza rola fikcji* Drewniak opierając się na pracach J. Huizinga (*Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*), M. Bachtina (*Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*), J. Kmity (*Kultura i poznanie*), E. Cassirera (*Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*) i J. Baudrillarda (*Symulakry i symulacja*) określa rolę fikcji w formowaniu się kultury. Opisuje rolę zabawy w kulturze i relację pomiędzy zabawą a kulturą. Fikcja stanowi tutaj moment pośredniczący pomiędzy naturą a kulturą; mówiąc inaczej, kultura ma swój początek w fikcji (Huizinga). Na koniec autor *Epistemologii fikcji* przedstawia miejsce fikcji rzeczywistości w teorii symulacji i symulaków Baudrillarda.

Drugi rozdział części pierwszej analizuje koncepcję „totalnej fikcjonalizacji” (s. 16) dyskursu naukowego i filozoficznego, zawartą w dziele Hansa Vaihingera *Filozofia jak-gdyby* (*Die Philosophie des Als Ob*). Drewniak szczególnie zwraca uwagę na kategorię rzeczywistości, kluczową dla rozstrzygnięć w filozofii Vaihingera i będącą przedmiotem sporów komentatorów tego myśliciela. Dokonuje ponadto rozjaśnienia pojęcia wrażenia, przesuwając je – rzekomo zgodnie z zamierzeniem samego Vaihingera – ze sfery konstytuowanego przez podmiot zjawiska w sferę bytu w sobie. Tym samym subiektywność zostaje ujęta zarówno jako receptywność bytu (wrażen), jak i zdolność do ustanawiania fikcji. Ta procedura interpretacyjna pozwala uniknąć odtworzenia na poziomie wrażeń Kantowskiego paradoksu rzeczy samej w sobie (niepoznawalność i „poznawalność tejże niepoznawalności”). Rzeczywistość wrażeniowa jest zatem poznawalna, ale i uboga znaczeniowo, a zatem „nieustawialna” (nie można nią manipulować i jej przekształcać). Fikcyjna nadwyżka semantyczna, potęgując różnicę pomiędzy dyskursem a bytem, wzmaga jednocześnie zdolność dyskursu do transformacji rzeczywistości (nowożytna nauka). Autor *Epistemologii fikcji* jako motyw fikcji ustanawia wyobraźnię, która „zastępując byt przedstawieniem, podsuwa myśleniu byt o tym, co inne, a co przez myślenie zostaje w tej inności rozwinięte” (s. 16). Nadwyżka znaczeniowa

pomiędzy dyskursem naukowym a rzeczywistością wraźniową, która konstytuuje przedstawienia fikcyjne, „umożliwia kształtowanie dyskursu operacyjnego” (s. 17) dokonującego zmiany rzeczywistości. Dyskurs operacyjny wymaga ponawianego ze wzmożoną siłą generowania fikcji, które znamionuje wymiennosc na znaczenia operacyjne (według Vaihingera tę funkcję spełniają fikcje naukowe). Drewniak ukazuje sens jedności fikcji względem bytu. Fikcja nie występuje „przeciw” bytowi, ale poprzez subiektywność realizuje własną istotę i osadza się w istnieniu.

W części drugiej Drewniak, próbując określić, czym jest fikcja, nie wydobywa – zgodnie z własnym zamierzeniem – określeń mających już miejsce w jej pojęciu. Ma on świadomość, że takie postępowanie nie doprowadzi do warunków konstytuowania się przedmiotu. Stara się on postawić pytanie transcendentalne, które ma zbadać, czym jest fikcyjność rozumiana jako zespół stanowiących ją warunków możliwości. Pyta o sens obecności fikcji. Postępowanie jego wiedzy zatem do odpowiedzi na stwierdzenie, co oznacza, że „byt fikcji jest określoną strukturą, która rozporządza jej pojawieniem się”. Pojmowana jest ona przez Drewniaka jako oscylacja pomiędzy uobecnieniem a zanikaniem, pomiędzy bytem a niczym. Ruch przechodzenia bytu w nic i na odwrót jest zapośredniczany przez świadomość. Fikcja ma więc charakter niesamoistny, przy czym niesamoistność oznacza istnienie uwarunkowane, które aby zaistnieć, musi założyć coś innego niż ono samo.

Na skutek wzajemnej konstytucji znaczenia fikcji i bytu otrzymujemy „trzy momenty dociekań w nierozzerwalnej jedności badania transcendentalno-formalno-ontologicznego” (s. 18). Po pierwsze, pytanie o fikcję powinno być postawione na sposób transcendentalny (jak już zostało nadmienione), aby mogła ona zwrócić się „w sposób źródłowy ku istocie tego, o co sama pyta” (s. 18). Po drugie, pytanie postawione na sposób transcendentalny odsłania „ukazywanie się fikcji jako pole jej sensowności” (s. 18) – tego, czym jest i co ją określa. W końcu po trzecie, „czyni ono odpowiedzialne jej «jest»” jako że rozwijanie „istoty fikcji jest rozwijaniem jej bytu” (s. 18).

Pojawienie się fikcji jest wzajemnym związkiem świadomości i bytu. Konstytuująca fikcję świadomość przeczy bytowi, wprowadzając go

jednocześnie w swój obszar. Poddaje go modyfikacjom, a ten staje się bytem zarówno w świadomości, jak i dla świadomości, po czym świadomość projektuje go poza siebie i wie dzie go w obszar tego, co posiada wartość ontyczną. Bytowość ma wartość hyletyczną i horyzontalną, jest punktem „wyjścia” i „dojścia” fikcji, przy czym oba te punkty zjawiają się równocześnie, nie ma więc między nimi rozpiętości czasowej.

Epistemologia fikcji, pomimo nawiązań Heideggerowskich i post-strukturalistycznych, sytuuje się w tradycji metafizycznej (platońskiej). Wprawdzie ujmuje fikcję w jej procesie stawania się (konstytuowania), lecz jednocześnie owa „sensotwórcza” aktywność świadomości pozostaje odniesiona do bytu i do sfery sensu samego w sobie. „Sens” ten jest dzięki fikcji (fikcjom) odkrywany, a nie dowolnie kształtowany. Jeżeli „fikcja przynależy do bytu” i zachodzi pomiędzy nimi ścisła korelacja, mianowicie taka, że „fikcja jest koniecznością bytu, ten zaś jest możliwością fikcji”, to wskazuje to na fakt, iż wraz z fikcją współprezentuje się jednocześnie sam byt (sens). Skoro tak się dzieje, to nie jest obojętne dla bytu, co zostaje wprowadzone w jego obszar. „Duch” (o którym mówi Drewniak) współtworzący fikcję jest wynikiem „nadwyżki znaczeniowej” (s. 393), która wykracza poza sam byt i usiłuje zespolić własną wewnętrzną z zewnętrzną bytu. Jeżeli duch nie ma pozostać bierną kontemplacją, winien realizować się poprzez konstytucję nowych warstw znaczeniowych i wdrażanie „organicznej całości sensów” (s. 392). Sensy te nie istnieją poza bytem. Usiłują one ustanowić „jedność samych siebie” (s. 392) w sposób, w jaki eliminowane miałyby być sensy nienależące do bytu, z drugiej zaś strony horyzont pojawiania się wypełniałby się sensami do niego należącymi.

Książka Drewniaka poucza, iż fikcja stanowi ważną i nieodłączną część naszego życia na gruncie społecznym, kulturowym czy naukowym. Warto zatem w tym miejscu zaznaczyć, że fikcja nie jest zwyczajnym błędem, lecz błędem – jak stwierdził Vaihinger – użytecznym. Błąd jako taki w przeciwieństwie do fikcji nie cechuje się świadomością i celowością. Jest po prostu fałszem i niezgodnością pomiędzy subiektywnością a rzeczywistością, wynikiem niefortunnej i bezwiednej aktywności podmiotu. Fikcja zaś jest błędem specjalnego rodzaju. Zjawisko

fikcyjne podaje się za to, czym nie jest. Jest ono przydatne (ma wartość operacyjną), więc zamiast – będąc fałszywe – zostać usunięte, zostaje zatrzymane (do czasu, kiedy przestanie spełniać swoją funkcję).

Epistemologia fikcji zawiera bardzo ciekawe i wyczerpujące analizy fenomenologiczne, jest także znakomitą okazją do ugruntowania i poszerzenia wiedzy z zakresu historii filozofii (daje się dostrzec niezwykłą erudycję i duże znanstwo tematu przez autora), książką dość hermetyczną, zwłaszcza dla osób nieobeznanych ze słownictwem przedmiotu. Pozwala ona jednak uświadomić czytelnikowi, któremu temat nie jest wystarczająco bliski, iż fikcja nie jest kwestią poboczną, występującą przy okazji czynności poznawczej, a staje się warunkiem tej czynności. Należy zgodzić się z autorem, że ukazane przez niego (*na sposób historyczno-systematyczny*) pojęcie fikcji w perspektywie teocentrycznej i kosmocentrycznej jest świadectwem niedoskonałości człowieka, zaś pod względem antropocentrycznym jest punktem centralnym człowieczeństwa. Czy jest to wobec powyższego książka pesymistyczna? W pewnej mierze tak. Ma ona jednak tę zaletę, że osadza fikcję na nowym poziomie, usiłując określić warunki, jakie powinny spełniać „przedstawienia niewerytatywne” należące do dyskursów nastawionych na odkrywanie prawdy (filozofia i nauka). Powracając do platońskiego podporządkowania poezji (fikcji) filozofii (prawdzie), pozwala ona rozpoznawać postmodernistyczne nadużycia (namnażanie fikcji regresywnych, transformujących dyskurs filozoficzny w tekst literacki) oraz interpretacyjne uproszczenia (np. fikcjonalizacja filozofii F. Nietzschego). *Epistemologia fikcji* odratowuje spośród fikcji te, które mogą kierować się w stronę prawdy, jednakże to, jak blisko są w stanie się niej znaleźć, nie jest sprawą jednoznaczną, o czym przekona się czytelnik, zaznajomwszy się z książką Tomasza Drewniaka.